Nr. 169. w Piątek dnia 22. Lipca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Główna kwatera Apenrade, 21 Lipca. — Kapitan Hammer po obsadzeniu Föhr przez wojska sprzymierzone nie mógł się dostać na otwarte morze ze swoją flotylą.

Pruska kanonierka „Blitz“ i łodzie z austryackiej kanonierki „Seehund“ odkryły go tam w dn. 10 b. m. W południe tegoż dnia nieprzyjął Hammer wezwania o poddanie się, wieczorem atoli poddał się kanonierce pruskiej we Fahrtrapptiefe między Syltem a Amrum. W ogóle wzięto do niewoli 8 oficerów, 244 majtków, 2 parowce, 2 łodzie nadbrzeżne, 10 kuterów celnych, 5 okrętów przewozowych. Na brzegu północnym Föhru zatopili Duńczykowie 7 kanonierskich jolli, armaty zagwożdżono, broń i amunicyą zniszczono.

Altona, 21 Lipca. — Dzisiejsza szlezwicko holsztyńska gazeta donosi z Rendsburga, że dziś wkroczyło tam 6000 wojska pruskiego.

Drezno, 21 Lipca. — Dresdner Journal zamieszcza telegram z Hamburga, że naczelnie dowodzący wojskami sprzymierzonemi książe Fryderyk Karol, oznajmił dowódzcy naczelnemu wojsk związkowych w Holsztynie, jenerałowi Hake, że otrzymał rozkaz do zajęcia Rendsburgu. Jenerał Hake oświadczył, że mając tylko 4 kompanie do rozporządzenia, jest znaglonym do ustąpienia przemocy, ale odpowiedzialność za ten krok od siebie odpiera.

Frankfurt nad Menem, 21 Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagu przyjęto znaczną większością głosów wniosek Austryi i Prus względem wezwania księcia Augustenburga do uzasadnienia swoich praw sukcesyinych.

Paryż, 21 Lipca. — Wykaz bankowy okazuje powiększenie się gotowizny o $2\frac{9}{16}$, skarbu należytości o 2, prywatnych o 22 mil. fr. Zmniejszyły się: teka $27\frac{7}{8}$, zaliczki na efekta o $1\frac{1}{16}$, obieg not $4\frac{3}{8}$ mil. fr.

Berlin, 22 Lipca. — Naj. Pan raczył dotychczasowego zwyczajnego profesora przy uniwerytecie freiburgskim Dr. Spiegelberga zamianować zwyczajnym profesorem w fakultacie medycznym uniwersytetu królewieckiego, tudzież radzcą lekarskim i członkiem tamecznego kolegium lekarskiego.

Berlin 21 Lipca — Piszą ze sfer oficyalnych tutejszych do gaz. kolońskiej: Możemy oznaczyć cel teraźniejszych układów pokojowych: zupełne oddzielenie Szlezwiku i Holsztynu od Danii i odstąpienie tych księstw wielkim mocarstwom niemieckim. Ostatnie poczytują za swój obowiązek przyjęcie tych krajów we wszelkiej formie i administrowanie ich aż do rozwiązania kwestyi sukcesyjnej. Jaki udział weźmie bundestag w tej administracyi, to się pokaże z wniosków, jakie się spodoba wielkim mocarstwom złożyć w bundestagu. Po zawarciu pokoju nie będzie przedmiotu egzekucyjnego dla Niemiec przeciw Danii, egzekucya więc naturalnie ustanie. Zapewne zostaną utworzone kontyngensa związkowe holsztyńskie przez administracyą kraju pod zasłoną pruską i austryacką. Prusy nie dopuszczą, aby postanowienie ze strony bundestagu w kwestyi sukcesyjnej miało wywrzeć wpływ na decyzyą pruską. Zabiegi publicystów niemieckiej prasy, że Prusy przez uznanie lub popieranie uroszczeń augustenburgskich odniosą korzyści moralne w Niemczech, być może, że są czynione w dobrej intencyi, ale doświadczenia ostatnich lat 50 przekonały Prusy, jaką można wartość przywięzywać do podobnych zdobyczy moralnych. Wiele państw związkowych dowiodło, że partykularne interesa ich górowały, a zapominały o powszechnych, jak flocie niemieckiéj, organizacyi wojskowej, handlu niemieckim, jeżeli do nich nie napędzały ich zewnętrzne stósunki.

Królestwo Polskie.

— Dziennik Warszawski ogłasza nowy wypis z protokułu komitetu urządzającego stosunki włościańskie w Królestwie Polskiem z d. 20 Czerwca. Mieści on w sobie formularze przepisane dla tabel likwidacyjnych ze wskazaniem użycia ich. Likwidacye sporządzane przez właścicieli ziemskich będą sprawdzane na miejscu przez komisye lub delegowanych z nich urzędników. Delegacye te nie mają poprzestawać na zażaleniach włościan i ich pretensyach, lecz nawet, gdyby tego nie było, winny dojrzeć, aby nie weszły tam na rzecz właścicieli takie grunta, któreby powinny przejść na własność włościan, tudzież, czy osady włościańskie i wysokość powinności włościańskich policzone są tak, jak w samej rzeczy istnieją. Delegacya ma prostować wszelkie takie likwidacye, co ma znaczyć, że od delegacyi zależeć będzie uznanie słuszności likwidacyi, a nie od wzajemnego między stronami rozstrzygnienia. Tabele likwidacyjne mają być sporządzane w dwóch językach polskim i rosyjskim; gdy zaś Polacy wcale nie posiadają języka rosyjskiego, ani nawet nie znają głosek rosyjskich, przeto będą musieli użyć do napisania takich tabel urzędników rosyjskich zasiadających w komisyach miejscowych. W Królestwie Polskiem jest około 19,000 wsi, wypadnie zatem tyle referatów. Każdy wykaz składa się w przecięciu z pięciu arkuszy, wypadnie przeto około sto tysięcy arkuszy referatów w jednym i tyleż w drugim języku sporządzić. Prócz tego tyleż arkuszy tytułowych, na których ma być wypisana treść, czyni razem 240,000 arkuszy, nie licząc w to, że prawie każdy właściciel zechce sobie zachować odpis tabel i wykazów, któryby komisya zatwierdziła. Dz. Powsz. obliczył, że nawet nie licząc owych odpisów, potrzeba będzie arkuszy blankietowych w obu językach 532,000. Jeśli więc odpisy tyle wyniosą, a do tego 10% policzyć wypadnie na pomyłki i zepsucie, wypadnie potrzeba około 1,118,000 arkuszy blankietowych. Obywatel będzie winien zapłacić za każdy arkusz 5 kopiejek, choć wartość jego nie może wynosić jak tylko ¼ kopiejki, przeto za same blankiety likwidacyjne zapłacą obywatele około 56,000 rubli, kiedy druk ich i papier nie będą więcej kosztowały nad 2800 rubli.

Znowu podajemy ukaz o powiększeniu płacy rosyjskim urzędnikom zarządu dóbr skarbowych czyli skonfiskowanych na Litwie. Łącznie z podobnemi ukazami wydanemi poprzednio dla urzędników zarządu duchownego i administracyjnego, ukaz ten stanowi dopełnienie woli carskiej, mocą której cała machina rządowa na Litwie ma czerpać swe siły żywotne z funduszów kontrybucyjnych. Gdy jednak nadal nie ma widocznych powodów do nakładania kontrybucyi, na rachunek której świeże jeszcze wychodzą ukazy, wolno więc przewidywać, że Murawiew trudność tę zechce załatwić nałożeniem nowych kontrybucyi. Oto pomieniony ukaz:

»Rada państwa w departamencie ekonomii i na ogólnem zebraniu rozpatrzywszy przedstawienie ministra dóbr skarbowych o powiększenie pensyi urzędnikom i leśnym oficerom zarządu dóbr państwa w guberniach: Wileńswiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohilewskiej i Witebskiej postanowiła: 1) Z sum otrzymanych z majątków zasekwestrowanych w tych guberniach z powodu ostatniego buntu, oraz z 10% kontrybucyi z szlacheckich nieruchomych majątków tego kraju. pozwala się ministrowi naczelnikowi tych gubernii użycia w dopełnieniu do budżetu pieniężnego departamentu dóbr skarbowych § 2 art. 1 i § 2 art. 4. drugiego zaś departamentu § 3 art. 2 i leśnego § 2 art. 1, — do 84,000 rsr. na rozdanie tytułem zasiłku dla utrzymania: a) tym urzędnikom rosyjskiego pochodzenia, zajmującym posady w zarządzie ministerstwa dóbr w pomienionych sześciu guberniach, których jenerał gubernator uzna za godnych i b) wszystkim wysyłanym przez ministeryum dóbr osobom rosyjskiego pochodzenia przeznaczonym do zajęcia posad przy izbach dóbr skarbowych w pomienionych guberniach. 2) Zasiłek ten dawać w wysokości 50% etatowej pensyi członkom izb dóbr skarbowych, innym zaś urzędnikom zarządu dóbr skarbowych w pomienionych guberniach do wysokości nieprzechodzącej 50% pensyi, z wyjątkiem urzędników do szczególnych poruczeń pilnujących porządku w majątkach, którym może być dodane po 214 rubli 44 kop. każdemu, porównywając ich z okręgowymi naczelnikami pierwszej klasy. Decyzya ta najwyżej zatwierdzoną została 20 Kwietnia (2 Maja) 1864.

— Znajdując w ogłoszeniach licytacyjnych na Litwie wiele majątków przeznaczonych na publiczną sprzedaż, z powodu długów prywatnych, wnosić można było, że tę przysługę rządowi oddają sądy, pod naciskiem jego będące, tem bardziej, iż żadnego w tym względzie nie pamiętamy ukazu. Tymczasem w Wileńskim Wiestniku znajdujemy pochwałę jednego z naczelników wojennych, z której z łatwością wnosić można o

sposobie rozstrzygania praw i tytułów własności na Litwie. Oto są słowa pochwalne wojennego naczelnika powiatu Wilejskiego:

»Każdy z mieszkańców powiatu wszystkich stanów bez wyjątku, położywszy rękę na sercu, z zupełnem przekonaniem powiedzieć musi, że półkownik Helfreich był srogim, lecz jeszcze bardziej sprawiedliwym, i przez czas swojego urzędowania zdołał postawić powiat w takim stanie, iż żadna z osób, chociażby otrzymała najcięższą karę, nie może zrobić wyrzutu, że ucierpiała niewinnie. Wszystkie prawne skargi, zawsze były zbadane i niepozostawione bez zadosyćuczynienia; lecz oprócz praw politycznych, niezliczona ilość długów, na mocy obowiązujących kwitów, które na drodze sądowej, potrzebowałyby długiego czasu, i nie zawsze mogły być pomyślnie załatwione, u nas tymczasem rozstrzygały się przez samo tylko sprawiedliwe przekonanie naczelnika wojennego, i były natychmiast zaspakajane. Za dowód tego powszechnego szacunku, którym on cieszył się w powiecie, może posłużyć to, że nietylko jego rozkaz, lecz i najmniejsze życzenie niechcący wypowiedziane, z radością niezwłocznie spełniło się.« Zaiste magiczna siła teroryzmu.

— Dziennik Warszawski donosił o licznem zgromadzeniu publiczności przy otwieraniu Doliny Szwajcarskiej, Rosyjski Inwalid zaś (144 nr) powiada, że publiczności było bardzo mało. Pokazuje się więc, że owe szumne opisy zabaw i spacerów publiczności warszawskiej, którą tenże dziennik przedstawia jako zupełnie zadowolnioną z ucisku i terroryzmu policyjnego, wzięte są z fantazyi p. Pawliszczewa a nie z rzeczywistości.

— Dz. Warszawski ogłasza: »W rozkazie dziennym do wojsk w Królestwie z dnia 28 Czerwca v. s. nr. 216 czytamy: sztabsrotmistrz baron von der Osten-Saken przeznaczony został na p. o. naczelnika wojennego powiatu włocławskiego w gubernii warszawskiej, na miejsce majora Kołojani, który powraca do swego pułku. W nrze 94 z dnia 30 Czerwca v. s. zalecono, ażeby zajęte przez wojsko stodoły, potrzebne w obecnym czasie na składy zboża, oddane były mieszkańcom do użytku. W nrze zaś 97 z dnia 1 Lipca rb. na skutek przedstawienia, że niektórzy obywatele krajowi udają się do dowódzców wojsk z prośbami o dozwolenie użycia niższych stopni przy zatrudnieniach gospodarskich, polecono dozwalać niższym stopniom udawać się w drobnych oddziałach do robót, w tych miejscach, gdzie to podług zdania zwierzchności wojskowej nastąpić może, ze względem wszakże tak na obecne okoliczności, jako też i na to, ażeby zatrudnienia te nie przeszkadzały cwiczeniom wojskowym.«

— Dla urzędników wszystkich dekasteryi wprowadzono teraz egzamina z rosyjskiego języka, tak iż nikt nie może awansować, ani otrzymać posady bez złożenia egzaminu. Dyrektorowie nie przyjmują żadnych przedstawień od podwładnych w języku polskim. Na posady ciągle przybywają z różnych stron kandydaci Moskale i Niemcy. Rydzewski komisarz 10 cyrkułu dopuszcza się codziennie prawie najdzikszych wybryków samowoli: w sobotę kazał rózgami obić studenta szkoły głównej i jednego kancelistę za to, że szli o zmroku bez latarki. Zdaje się, że postanowiono pozbyć się go delikatnym sposobem, otrzymuje bowiem rangę pułkownika i urząd policmajstra w Radomiu. Wolą iżby gnębił prowincyonalne miasto, zkąd nie tak łatwo rozchodzi się wiadomość o gwałtach moskiewskich, niż w Warszawie. W sferach moskiewskich upewniają, że car przyjedzie do Warszawy, ale wątpić należy o prawdziwości tej pogłoski.

Pozostałe dotąd w cytadeli dwie siostry panny Guzowskie skazane są na Sybir. Trzecią najmłodszą uznano za niewinną i wysłano już dawniej na mieszkanie do Rosyi. Pozostałe te męczennice są w okropnym stanie: męki i śledztwa wytrzymały, ale jedna jest tak słaba, że lada dzień może umrzeć, nie może wcale chodzić, wożą ją tylko na wózku; druga silniejsza nieco na sile, ale ucierpiała więcej moralnie.

Jednemu z wygnańców do Rosyi udało się przesłać list do swoich krewnych, pełen wielu interesujących, okropnych szczegółów. Większej ich części dotykać wcale nie mogą z obawy zaszkodzenia biednemu młodzieńcowi, przytaczam więc tylko następujący wyjątek:

»Włodzimierz na Hlaźniu 1864 r. Przyjechaliśmy do Włodzimierza, tu zapakowano nas do tak zwanego tiuremnego zamku, gdzie siedzą sami złodzieje i zbrodniarze. Trudne było życie dla nas w tych więzieniach okropnych, w tych piwnicach wilgotnych a smrodliwych. Siedziało nas po 50 w jednej piwnicy, i zdawało się, że każdy życie chyba tam straci. Nie mogłeś się pokazać na kurytarzu w ubraniu, boś do piwnicy musiał wrócić obdarty: zbrodniarze zastępowali drogę i nim zdołałeś się ustrzedz, zarzucili kożuch albo płachtę jaką na głowę, że człowiek nie wiedział co się z nim dzieje i wtedy obdzierali. To też później nigdy inaczej nie wychodziliśmy jak po kilkunastu. Pod względem pokarmu, to już i wspomnieć trudno, bo i świnie nie chciałyby jeść tego, co my musieliśmy połykać, aby nie umrzeć. To co z sobą przywieźliśmy do Włodzimierza, zabrano nam i w składzie zamknięto. Męczyliśmy się tak do czasu aż nas wezwano do komisyi. Po spisaniu protokułu w tydzień przeniesiono nas do więzienia transportowego, gdzie już stan więźni bez porównania był lepszy, bo już mniej nędzy. We Włodzimierzu nie ma żadnego sądu, tylko komisya śledcza, a sąd znajduje się w Moskwie i ten papiery dotyczące naszej sprawy posyła pod zatwierdzenie ministerstwa w Petersburgu, a gdy otrzyma tam konfirmacyą, przesyła dopiero rozkazy względem nas. Komisya we Włodzimierzu składa się z 8 oficerów, którzy są uprzejmi aż do zbytku, ale uprzejmość ta jest pozorną; pod jej pokrywką łatwo poznasz szaloną wściekłość i zawziętość, jaką ku nam czują. Działanie swoje odbywają w największym sekrecie, ażeby więzień pod żadnym pozorem nie mógł dowiedzieć się o swoim wyroku. Wstydzą się sami tego, że nas tak sądzą, i bardzo pragną, żeby swiat nie wiedział jak z nami postępują. Inaczej nam rzeczy przedstawiają, a inaczej działają. Porywają nas i pędzą nie mówiąc dokąd i co się z nami stanie.

W Królestwie na prowincyi w wielu miejsach, jak np. w Rypińskiem, oświadczono żonom pozostałym po wygnańcach na Syberyą, ażeby wybierały z dwojga jedno: albo natychmiast przenosić się za swymi mężami na Syberyą z całą familią, i tam przyjąć schizmę, albo podać się do rozwodu. Wiadomo, że według praw moskiewskich zesłanie na Syberyą jednego z małżonków, zwalnia pozostałe od wszelkich małżeńskich zobowiązań; ale co dobre dla Moskali to nie dla Polaków i w skutek tego barbarzyńskiego rozkazu będą tylko nowe prześladowania. W Warszawie po kawiarniach i restauracyach wojskowi niższych stopni napadają najbrutalniej na cywilnych mówiących po polsku: »Car przykazał żeby Polszy nie było, powinniście mówić po rosyjsku i być Rosyanami.«

— Korespondent tutejszy pisze pod dniem 15 Lipca między innemi do Brell. Ztg: Wojenne komisye śledcze zdają się wcale nie mieć ochoty zaprzestać swoich czynności, przeciwnie coraz gorliwiej prowadzą je dalej. W nocy z onegdaj na wczoraj znów odbyto wiele rewizyi, między innemi u kilku księgarzy, u których tak dalece wszystko poprzerzucano, iż parę dni pozostaną zamknięte, zanim zdołają w nich ład zaprowadzić. Przed kilku dniami oświadczył jenerał Berg do kilku obywateli zgromadzonych u niego, iż jest w smutnem położeniu udzielenia im wiadomości, która go głęboko boli. (Jak się zdaje hr. Berg zaczyna cierpieć na drażliwość nerwów, skoro takie dla natury moskiewskiej bagatelki, jak powieszenie jednego mniej lub więcej Polaka boleśnie go teraz, po tylu wyrokach śmierci jakie już podpisał, dotykają.) Otóż schwytano w klasztorze w Lędzie mnicha, jednego z najżarliwszych agitatorów powstania, którego oddana władze moskiewskie naprożno poszukiwały, a pojmawszy go, skazały na powieszenie. Wyrok ten zostanie niebawem spełniony, klasztor skonfiskowany, a gwardyan wysłany w Sybir. (Podobnego wyroku można się było spodziewać, niewiadomo tylko czy Moskwa pozwoli tą razą władzy duchownej zdjąć z kapłana wpierw święcenie, nim zawiśnie ciało jego na szubienicznym stryczku.) Często wspominany szewc Hiszpański skazany został świeżo za małe rzekome przekroczenie w meldunku mieszkańców swej kamienicy, na tysiąc, wyraźnie 1000 rubli sr. Było to drobne przekroczenie, za które każdy inny byłby opłacił 10—15 rs., przecież należało męża tak popularnego jak Hiszpański skarać dotkliwie za grzech popularności, należena w roku 1861 do delegacyi, później do rady miejskiej. Prześladowanie starozakonnych dokumentuje się w ostatnich czasach pod każdym względem. I tak n. p. zaskarżył jenerał moskiewski T. mieszkającego w jego sąsiedztwie kupca Loewenberga, wyznania mojżeszowego, iż trzyma u siebie chrześciańską mamkę. Mamkę policya natychmiast uwięziła i dopiero po dniu aresztu uwolniła ją wtedy, gdy p. L. piśmiennie się zobowiązał w przeciągu 5 dni oddalić ją ze służby. Należy dodać dla objaśnienia, że wedle moskiewskich praw nie wolno chrześcianom służyć u niechrześcian. Mówią tutaj, że doniesione niedawno temu odłączenie wydziału wyznań od dotychczasowej komisyi, znów zostało cofniętem, a raczej nie będzie ostatecznie wykonanem, ponieważ hrabia Berg energicznie wystąpił przeciw tak samodzielnemu postępkowi Milutyna i Czerkaskiego.

— W Debatach z 13go bm. znany publicysta p. S. Marc Girardin zamieścił artykuł pod firmą literacką głęboko polityczny. Pisze on w nim między innemi:

Konserwatorowie nasi europejscy niczego się bardziej w dzisiejszych nieobawiają czasach jak socyalizmu, i to nie bez przyczyny. Bóg jeden wie, jakiemi przekleństwy obrzucono socyalizm od r. 1848! Bóg również wie najlepiej, z jakim pośpiechem i zapałem, konserwatorowie europejscy nienawiścią do socyalizmu powodowani, przyklaskiwali wszelkim śmiałościom a nawet nadużyciom zwierzchności! A otóż rząd rosyjski w tej chwili otworzył szkołę publiczną socyalizmu w Polsce. Za pomocą socyalizmu chce przeobrażać Polskę. Systematycznie niszczy on w niej religię, rodzinę i własność. Zasady będące podstawą socyalizmu, to jest mniemane prawo państwa do władzy nad religią, rodziną i własnością, zniesienie wolnych stósunków człowieka z Bogiem, gwałcenie codzienne i publiczne prawa natury uświęcającego nietykalność rodziny i własności, są w Polsce bezustannie głoszone i zastósowane. Rząd rosyjski zamyka kościoły katolickie, rozprasza familie, wywożąc je na Syberyą, konfiskuje, przedaje lub rozdaje własności ziemskie, a to wszystko według z góry obmyślonego i postanowionego planu, stósownie do systematu przeobrażenia społecznego. Nie są to bynajmniej gwałty chaotyczne i bezładne demagogii archanicznej, jak np. we Francyi za czasów Konwentu. Nie, są to gwałty ułożone i uregulowane. Celem ich nie jest obalenie państwa polskiego jak w r. 1772, ale zniszczenie społeczności polskiej przez rozbicie rodzin i wywłaszczenie majątków.

Rosya.

Petersburg 17 Lipca. — Petersburgska niemiecka gaz. donosi, że we wielu guberniach pokazuje się zaraza morowa syberyjska na ludziach i zwierzętach. Na ludziach pokazuje się rozmaicie, raz bąbelkiem, sprawiającym wielkie świerzbienie. Kiedy się drapie, pęka bąbelek i powstaje rana czarnego koloru, około której tworzy się nabrzmienie. W miarę jadu zwiększa się ta rana w 2 do 8, a czasem 10 dniach. Chory cierpi na ból głowy, boleść serca i ogarnia go trwoga; drugi raz bez bąbelka lub plamy robi się nabrzmienie gardła, twarzy i oczu. Choroba się zwiększa szybko i bez pomocy lekarza śmierć następuje w 1 do 3 dni, a z lekarzem nieco później, a czasem chory wraca do zdrowia. — Bez żadnej oznaki zewnętrznej ogarnia powszechna słabość człowieka w trzecim przypadku, wielkie boleści w sercu i żołądku, ściśnienie w piersiach. W tym trzecim przypadku człowiek umiera w przeciągu 12 do 24 godzin. Lekarze w przypadku bąbelka wypalają go aż do ciała za pomocą *kali causticum*. Wewnątrz bierze się *kalomel*.

Francya.

Paryż, 19 Lipca. — Nowe ministerstwo duńskie wcale się tu niepodoba, jako przeciwne skandynawizmowi, a powolne dla Rosyi, dla tego jeszcze mniej jak poprzednie znajdzie względów we Francyi. Roz-

noszą tu nawet pogłoskę, że król Krystyan pod opieką Rosyi uczyni zamach polityczny na swoich. Z tego powodu ograniczją się dzienniki zostające w bliższych stosunkach z rządem, na życzeniu, aby w Szlezwiku lud głosował, bo w tem odniosłaby Francya zwycięstwo zasadowe, a rzesza niemiecka odegrałaby świetną rolę w tem dziele pokojowem. Constitutionnel już byłby zadowolony, gdyby przynajmniej stany w księstwach były zapytane.

Kręcą się tu w ogólności dzienniki oficyalne, niewiedząc jak wytłumaczyć bąki rządowe, wciąż puszczane. Dziś polityka jak to nazywają z głupiafrant na nic się nieprzyda, i pokazuje bezwładność francuską dobrą w Chinach i Ameryce, ale w Europie wyśmianą. Udana nawet sfinxowatość, niema nic dowcipnego do rozwiązania, z początku imponowała i zdawała się coś głębszego zawierać, ale dziś została odgadniętą czynami przeciwnej strony. Najrozumniejsze dzienniki francuskie potrząsają głową na to, co się dzieje, do czego prowadzi teraźniejsze stanowisko francuskie. trwożliwe, a zarazem obłudne. Jedna Szwecya, czyli raczej jej mężowie stanu z dawna odkryli, że na Francyą i jej przyrzeczenia wcale liczyć niemożna, podobnie, jak na albiońskie i wnet się wycofnęła ze zbyt niebezpiecznej pozycyi. Szwecyą i Norwegią spotkałby bowiem ten sam los w skutek opuszczenia, co i Danią. Czyli Francya, a raczej Napoleon skrycie nie życzy sobie zresztą upadku instytucyi skandynawskich, aby sobie uskarbić względy dynastyczne, któż to dziś odgadnie. Napaść przynajmniej na rzeczpospolitą meksykańską wytknęła linią jego działań i odkryła usposobienie jego. W czynach Napoleona zawsze reakcya, a w słowach wielkie zasady bez zastósowania i poparcia. Ileż się to nie nienakręcił w sprawie włoskiej, do której był zmuszony, ileż nienakręcił w notach polskich, ileż nienakręcił w notach duńskich. W końcu ani brzytwy niepodał tonącym, gdy poprzednio zachwalał kąpiel we wielkich zasadach. Revue de deux Mondes obejrzawszy nieszczęśliwą politykę francuską w ostatnich trzech latach, radzi rządowi, aby przyjął teraz za dewizę »wolność i pokój«, będzie to najlepszy parawan do zakrywania słabości, jaką dotknął Napoleon Francyą swoją trudną do wytłumaczenia polityką. Niemasz innej rady, woła ten przegląd, na zrównoważenie naszej lichej polityki, trzeba wrócić do wolności wewnątrz, to będzie silną bronią naszą na zewnątrz. Ito słabe lekarstwo!

— Japońscy posłowie przywieźli z sobą nową chorobę do Paryża i zaszczepili ją bardzo niebezpiecznie. Im tyle nie szkodzi, co tutejszym. I nasz skorupka na nią zasłabł. Posłowie zostawiwszy po sobie taką pamiątkę, przybyli na Marsylią do Aleksandryi i po krótkiem zabawieniu pojechali do Suez.

— Epidemia tu panuje w pogłoskach. Znów słyszano na morzu huk armat, bo się biły okręty konfederatów z unionistami. Tymczasem żadnej bitwy nie było.

— Mówią też że Napoleon z Vichy pojedzie do Baden-Baden i tam się widzieć będzie z królem pruskim. Tymczasem częste listy pisuje Napoleon do Kuzy. Ostatni dobrze wyjdzie, jeżeli mu uwierzy.

— Książe Napoleon wyda w Styczniu pierwszy tom swej historyi domu napoleońskiego, która dochodzi aż do 15 wieku. Podobno zaczyna się od góry i idzie na dół wieków.

Między socyalizmem a despotyzmem istnieje pewna zgodność zasad, której zaprzeczyć usiłują tak dobrze socyaliści jako konserwatorowie zachodni. Socyaliści chcą aby socyalizm miał w sobie coś liberalnego; konserwatorowie znów, aby despotyzm był korzystny dla utrzymania spółeczności. Mylą się wielce i jedni i drudzy. Socyalizm wychodzi z zasady, że państwo jest panem absolutnym czynności, uczuć i myśli wszystkich członków państwa; despotyzm z tej samej zupełnie wychodzi zasady. Okoliczności tylko przypisać należy, że na Zachodzie nie został zawarty stały i regularny sojusz między socyalizmem i despotyzmem. Mają one tam dla siebie względy, skłonności i sympatye wzajemne, ale się z nimi kryją i takowe przez pewną dyskrecyę zasłaniają. Nie ma więc publicznego czyli jawnego między nimi przymierza. Ale w Polsce nie miał rząd rosyjski żadnego skrupułu, aby ogłosić i praktykować jawnie ów sojusz despotyzmu z socyalizmem. W imię władzy absolutnej państwa, niszczy on w Polsce religię, rodzinę, własność, bez żadnej obawy przed przykładem jaki daje w Rosyi swym własnym poddanym, a w Europie wszystkim niszczycielom. Za cesarza Mikołaja rząd ogłosił się za najwyższego konserwatora porządku spółeczności i za hierofanta zasad, na jakich polegają religia, rodzina i własność. Owóż te same zasady rząd rosyjski niszczy dzisiaj w Polsce.

Wiem dobrze, że konserwatorowie smakujący aż do pewnego stopnia w despotyzmie, ubolewają nad tym sojuszem, w którym według nich dyskretuje się despotyzm; wiem, że liberały smakujący chociaż potajemnie w socyalizmie, w mniemaniu, że z niego zawsze coś dobrego wydobyć potrafią, użalają się także na ów sojusz. Lecz co do mnie, który nie lubię ani despotyzmu, ani socyalizmu, a wiem, że pod tą różnicą nazw, zawsze jedno i to samo zniszczenie indywidualności i spółeczeństwa się ukrywa, wcale się nie gniewam na owo przymierze, które tak wybornie na jaw wyświeca, czem jest i jeden i drugi. Konserwatorowie co myślą, że się od despotyzmu niczego obawiać nie potrzebują, widzą, czego się po nim spodziewać mogą. W chwili, jak tylko despotyzm osądzi, iż powięcenie interesów spółecznych na rzecz zachciałek antispółecznych przyniesie mu jakową korzyść, uczynić to może; czyni to w Polsce. Liberały którzy sobie wyobrażają, że socyalizm dostarczyć zdoła środków do ulepszenia spółeczności, mogą się przekonać, że socyalizm służy za narzędzie i to bardzo wygodne despotyzmowi i pomaga mu tylko do gwałtów.«

Zaprawdę trudno widzieć jaśniej co się dzieje w Polsce, i trudno w zdrowszych wypowiedzieć to radach jak to czyni publicysta francuski. Gdyby członkowie komisyi włościańskich w Polsce nie należeli do klasy doktrynerów, klasy nieuleczonej w swych błędach nigdzie, a tem więcej w Rosyi, gdzie zasady Prudona są nowością i niewiadomością zarazem; gdybyśmy nawet mogli się łudzić, że to nie systemat rządu zamierzony, ale tylko socyalistyczne wybryki tych panów, tobyśmy im chętnie powyższe uwagi polecili do rozmyślania. W każdym razie przekonać się z nich mogą, że nie zwodzą Europy i że ich liberalizm należycie jest oceniony.

Pozwolimy sobie jeszcze kilka innych ustępów z tego samego nader znakomitego artykułu przytoczyć:

»Czytałem niedawno pisze p. Girardin — w historyi literatury angielskiej p. Taine, tłómaczenie wyborne ostrego i silnego pamfletu Swiwta, pod napisem: Argumenta przeciw obaleniu chrystyanizmu. Po kilku dowodzeniach pełnych najuszczypliwszej ironii, wielki paszkwilarz angielski, konkluduje argumentem, który mu się wydaje być najsilniejszym i niezwalczonym, w tych słowach: »Nie można obalić chrystyanizmu, gdyż obawiać się należy, aby w sześć miesięcy po uchwale parlamentu wykorzeniającej ewanielią, akcye bankowe i indyjskie nie spadły najmniej o jeden od sta. Gdy zaś jest to pięćdziesiąt razy więcej, aniżeli to co mądrość naszego wieku kiedykolwiek zaryzykować chciała na poparcie chrystyanizmu, nie ma więc żadnego powodu narażać się na podobną stratę dla samej tylko przyjemności aby go zniszczyć.« Nie możnaby także powiedzieć, iż obawiać się należy, aby ów niepokój długo jeszcze kwestyą polską utrzymywany, nieprzeszkadzał podwyżce papierów publicznych? Polska zostanie dla Europy kłopotem. Co dwadzieścia lub trzydzieści lat naród ten porusza się i zakłóca pokój europejski. Będąc słabym i wycieńczonym, ma chwile konania i omdlenia, w których jedynie spekulanci swobodniej odetchnąć mogą. Oddychają, dopóki trwa omdlenie. Ale to nie trwa długo i jestem przekonany, że zręczny kalkulator mógłby powiedzieć, wiele ten stan burzliwy w Polsce kosztował milionów banki europejskie, od lat trzydziestu tylko a nawet od lat trzech. Oprócz strat rachować trzeba i brak zysku — a szkoda będzie wielka. Mówią, że sprawiedliwość jest drogą rzeczą, mnie się zdaje, że niesprawiedliwość jeszcze jest droższą. Ma ona w sobie szczególniej te niedogodności, że nie pozwala na spekulacye z dłuższym terminem, albowiem nie ma przyszłości pokojowej. Jest więc w tej chwili kwestya ciążąca na spokojności europejskiej, to jest wiedzieć wiele kosztować będzie Europę opuszczenie zupełne Polski. Niepodobna zaprawdę sądzić, aby to opuszczenie nic ją kosztować nie miało teraz, skoro dawniej kosztowało ją już wiele, i to tak państwa, jak panujących i prywatnych.«

Nie możemy iść dalej za szanownym i czcigodnym publicystą, ale chcieliśmy tylko dać poznać oryginalny zwrot z pola literatury na pole polityczne nadany powyższym rozumowaniom, zwrot, który przypomina, że p. S. Marc Girardyn jest jednym z najznakomitszych członków akademii francuzkiej i profesorem w Sorbonie. W artykule, o którym mówimy, wspomina także o ostatniem przemówieniu papiezkiem w zakrystyi Propagandy, w ustępie, którym cytacye nasze zakończymy:

»Niech mi wolno będzie jedne zrobić uwagę o owej allokucyi papiezkiej z 26 Kwietnia rb. Dyplomacya rzymska uznała za stósowne podać w Civilta Cattolica złagodzoną wersyę tej szlachetnej allokucyi. Byłożto aby przeszkodzić zerwaniu stosunków między Rzymem a Petersburgiem? Na nic się to nie przydało. Petersburg niemniej zerwał z Rzymem. Civilta Cattolica osądziła, że przez ostrożność należy jej pominąć ów krzyk boleści i politowania rzucony przez Najwyższego kapłana: »»Nie! nie chcę być zmuszonym zawołać kiedyś w obec sędzi odwiecznego: Vae mihi, quia tacui!«« Rosya przez zerwanie z Rzymem przywróciła prawdziwy tekst Piusa IX.« . . .

— Paryska Illustration podaje w najnowszym swym numerze wizerunek świeżo co zmarłego śp. Stanisła Wąsowicza, jenerała wojsk polskich i poświęca mu na pierwszem miejscu wspomnienie tej treści:

»Hrabia Stanisław Dunin Wąsowicz urodził się na Wołyniu, w rok po pierwszym podziale swej ojczyzny, który nastąpił w r. 1772. Po ukończeniu nauk gdy utworzono W. Księstwo Warszawskie przeszedł granicę obsadzoną Moskalami i przedstawił się jenerałowi Zajączkowi, znajacemu jego rodziców, który go umieścił w armii polskiej dnia 1 Kwietnia r. 1809 w stopniu podporucznika. W kilka miesięcy później posunięty na stopień porucznika został zamianowany adjutantem jen. Krasińskiego.

W r. 1810 przeszedł Wąsowicz z drugiego pułku jazdy do 10 pułku huzarów, a w rok później wziął dymisyą, aby wstąpić w stopniu podporucznika do 1 pułku ułanów gwardyi cesarskiej. W r. 1812 był już kapitanem i kawalerem legii honorowej. Odznaczywszy się przed cesarzem Napoleonem został mianowany oficerem ordynansowym cesarza, w którym stopniu odbywał kampanią r. 1812. Uczestniczył w bitwach pod Witebskiem, Smoleńskiem, Walentyną, Dorohobużem, Borodinem, Możajskiem, Małym Jarosławcem i po klęsce armii francuskiej on to wraz z księciem Wicenczy odprowadzał cesarza z Smorgonii do Paryża. Wśród podróży tej cesarz, obawiając się, aby nie był pojmanym przez kozaków, krążących w okolicach Wilna, oddał swemu oficerowi ordynansowemu pistolety z rozkazem, aby go raczej zabił, niż pozwolił na wzięcie w niewolą.

W r. 1813 mianowany szefem szwadronu ozdobionym został krzyżem neapolitańskim przez króla Joachima.

W r. 1814 mianowany pułkownikiem i oficerem legii honorowej, wziął wtedy dopiero dymisyą gdy cesarz wyjechał na wyspę Elbę. W tym to czasie napisał cesarz do niego list własnoręczny tej osnowy:

»»Panie pułkowniku Wąsowiczu, nie przestałeś mi okazywać dowodów Twego przywiązania i sumienności w służbie którą pełniłeś przy mej osobie w ciągu kampanii ostatnich. Z przyjemnością oddaję Ci świadectwo mego zadowolnienia, którego list ten jedynym jest celem. Proszę Boga, aby Cię zachował w Swej świętej opiece.

Dan w pałacu w Fotainebleau, 4 Kwietnia 1814.

Napoleon.««

Od czasu swego powrotu z Rosyi aż do wstąpienia korpusu polskiego do Polski, uczestniczył Wąsowicz w bitwach pod Lutzen, Dreznem,

w przejściu Elby, pod Budziszynem, gdzie otrzymał kontuzyą, pod Hanau, gdzie zabito konia pod nim, pod Brienne, Montmirail, Montereau, Fére Champenoise, Arcis sur Aube, Vitry itd. Dnia 14 Września 1815 r. wstąpił w służbę w nowo utworzonem Królestwie kongresowem, którą przecież po trzech latach opuścił, nie mogąc znieść dokuczne W. księcia Konstantego.

W r. 1820 pojął za małżonkę Annę Tyszkiewiczównę, owdowiałą hr. Potocką, siostrzenicę księcia Józefa Poniatowskiego, marszałka Francyi, a wnuczkę ostatniego króla polskiego Stanisława Stanisława Augusta.

Powstanie polskie w r. zastało go bawiącego w pałacu Wilanowskim, pamiętnej siedzibie Jana Sobieskiego należącym dziś do syna hr. Wąsowiczowej, hr. Augusta Potockiego.

Dnia 12 Maja 1831 rząd narodowy polski mianował pułkownika Wąsowicza jenerałem brygady. Po nieszczęsnym wypadku wojny schronił się Wąsowicz z żoną do zamku swego w Zatorze w Galicyi a w r. 1852 osiadłszy we Francyi, otrzymał po dwóch latach dekretem cesarskim, prawo obywatelskie.

Choroba kilkodniowa wyrwała przyjaciołom starca 81letniego w d. 30 Czerwca 1864 r. Pogrzeb odprawił się w kościele ś. Augustyna, gdzie jego zwłoki zostały złożone tymczasowo, nim je odwiozą do grobów rodzinnych w Zatorze.«

Rumunia.

Bukareszt, 18 Lipca. — Monitor bukaresztski ogłasza ustawę wyborczą z drobnemi zmianami, przyjętemi w Carogrodzie. Książę Kuza w proklamacyi do narodu wyraża wdzięczność swą ku Porcie i mocarstwom poręczającym. Książę powiada, iż odtąd żadna interwencya zagraniczna w księstwach Naddunajskich nastąpić nie może i że odtąd Rumunowie cieszą się prawdziwą autonomią.

Dnia 25 Czerwca w Bukareszcie policya włoska aresztowała pułkownika wojsk włoskich Gustawa Frygyesi, przyjaciela jenerała Garibaldego. Aresztowanie to nastąpiło podobno w skutek żądania Austryi. Zdziwiło to wszystkich, że konsulowi włoskiemu niepowiodło się uwolnić pułkownika Frygyesi, który jest poddanym włoskim i kawalerem dwóch orderów Wiktora Emanuela. Temi także czasy aresztowali w Bukareszcie Węgra, którego gdy Polacy zareklamowali jako byłego kapitana wojsk narodowych polskich, uwolniono w kilka godzin po uwięzieniu.

Korespondent Bukaresztski do Presse donosi w liście z 5 bm., że wiele hałasu narobiło tam uwięzienie jakiejś osoby, która z pewnością nazywa się Frygyesi, a w którym niektórzy domyślają się emissaryusza Mazziniego, inni znów ajenta polskiego. Według zdania ostatnich nazywać się ma właściwie ów polski emisaryusz hr. Frygyesi (?) i służył dawniej w austryackiem wojsku. Konsulowie austryacki i rosyjski zwrócili na niego uwagę władz rumuńskich, a rząd książęcy dbały temi czasy o własne bezpieczeństwo, pospieszył się czem prędzej z uwięzieniem rzeczonego emisaryusza. Poszukiwania odbywają się z największą ścisłością, szczególniej zaś dochodzą z niezmordowaną gorliwością stosunków, w jakich w Rumunii zostawał Frygyesi. To też dwie tak zwane recepisy zwrotne, które przed kilkoma miesiącami podpisał administrator dziennika Romanul, znalezione u Frygyesego nie dowodzące niczego więcej nad to, że Frygyesi mógł dwa listy przesłać do administracyi Romanula były powodem, że zawezwano byłego ministra i deputowanego p. Rosettego, redaktora Romanula do prokuratora i w bardzo natarczywy sposób żądano wyjaśnień. Pan Resetti odmówił wszelkiego tłomaczenia w sprawie niedotyczącej się ani jego, ani kraju i niezawierającej w sobie żadnego oskarzenia. Rzeczone recepisy dały rządowi powód do nieszanowania tajemnicy listowej, odtąd bowiem otwiera urząd pocztowy listy adresowane do p. Rosettego i do redakcyi a nawet do administracyi Romanula; jakoż niedawno list z pieniędzmi do administracyi odpieczętowano na poczcie, a zapieczętowawszy na powrót pieczęcią urzędową, odesłano z napisem: »Rozpieczętowano urzędownie i zapieczętowano pieczęcią urzędu pocztowego. B. C. Petrini, naczelnik Stacyi« do bióra redakcyi.

Korespondent wspomina o wydaleniu niejakiego Sobolewskiego, w końcu zaś listu dotyka sprawy Dra Lamberti więzionego od kilku miesięcy i posądzonego o zdradę główną. Ze śledztwa pokazało się, że Lamberti, którego miano za Włocha, jest właściwie Grekiem z wysp Jońskich i nazywa się Lambro Fotino. Na tem zatrzymało się śledztwo, i to z rozkazu ks. Kuzy; co w Bukareszcie tem sobie tłomaczą, że dawniejszemi czasy używał ks. Kuza tegoż Dra Lamberti do różnych posług, a nasz przebiegły Grek zachować sobie miał różne dowody, których ogłoszenie mogłoby być przykrem. I dla tego to trzymają według tego samego tłomaczenia Lambertego w więzieniu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21 Lipca. — We wtorek sprowadzono na policyą z warowni winiarskiej pod eskortą wojskową tak zwanych zuzüglerów, których jeszcze w Marcu na granicy schwytano. Tegoż dnia rozpuszczono ich do domu za kartami przymusowemi.

— Upominalismy nieraz jeżdżących po ulicach, aby wstrzymywali zapęd pojazdów szczególniej na skrętach ulic. Mimo to nie masz dnia, aby jakiś niebaczny woźnica nie pędził jak szalony po ulicach. Onegdaj wydarzył się przypadek z tego powodu. Jakiś woźnica G. z Chwaliszewa pędzi z wodnej ulicy na Garbary i przejeżdża przez nogi na ulicy stojącego dziewczątka, które nie mogło zdążyć umknąć się z drogi. Ludzie puścili się w pogoń za furmanem, ale dogonić go nie mogli, bo puścił się prosto Garbarami za fortecę. Ptaszka tego jednak schwycą władze, jak mówią robotnicy, którzy za nim gonili.

Przybyli do Poznania dnia 21 Lipca.

MYLIUSA HOTET DREZDEŃSKI: Stoc z Tarnowa, Owen z W. Lutom, Göttig i Krüger z Szczecina, Beer z Lignicy, Fuchs, Lützenberg i Kayser z Berlina, Honig z Fürth, Moegelin z Frankfurtu n. O., Rosenberg z Frankfurtu n. M., Melzger z Moguncyi, Herrmann z Nowegomiasta, Oppenheim z Bambergu, Skake z Wannfried, Salmon z Moguncyi, Krüger z Szczecina.
HOTEL PARYSKI: Arędzki z Grzymasławic, Pawłowski z Wrześni, Dramiński z Drzązgowa.
SELIGA OBERZA: Glembowiely z Wiednia, Maier z Kalisza, Bittiner z Buku.
POD TRZEMA LILIAMI: Thiele i Dąbrowski z Królewca, Giering z Jarocina.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Ruppius z Zülz, Israel z Pniew, Heiman z Dobrzycy, Stein z Rogoźna, Hirschberg z Gniezna.
EICHENER BORN: Fender z Witkowa, Bartsch z Kaszora, Fried z Miłosławia, Blumenthal i Cohn z Samocina.

Z dnia 22 Lipca.

BAZAR: Żółtowscy z Jarogniewic, Rakowska z Koszut, hr. Sokolnicki z Laskowa, Małecki z Wrześni, Zychliński z Twardowa, Moszczeński z Wiatrowa, Michalski z Monasteru.
POD CZARNYM ORŁEM: Markiewicz z Babina, Rypniewski z Międzychodu, Jasińska z Michałka.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Krug z Zielonejgóry, Schneider z Bremy, Werner i Schwartz z Szczecina, Haza-Radlitz z Lewic, Nouvelle z Wierzycy.
MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Palau z Esfragne, Samuel z Hanoweru, Knorre z Saksonii, Wolff i Kayser z Berlina, Traudler z Erfurtu, Siegrist z Moguncyi, Herschel i Maass z Szczecina, Lorenz z Bzorobi, Blutts z Berlina, v. Rieger z Wrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Zychlyńska z Murzynowa, Sulimirska i Raatz z Gozdowa, Stadelbauer z Lipska, Hirschfeld z Berlina, Korzeniewski z Chruczewa.
HOTEL BERLIŃSKI: Strack z Magdeburga, Strach z Möhnersdorfu, Lieberknecht z Jabłony, Scheller z Maniewa.
HOTEL PARYSKI: Langa i Kunkel z Tarłąga, Lichtwald z Bednar, Drzeński z Nowegodworu, Bednarowicz z Wrześni, Zingler z Łabiszyna, Heine z Jabłonki, Wegner z Miłosławia, Jłowiecki z Rynsch.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Gräfner z Berlina, Freund z Wiednia, Wittkowski z Czerniejewa, Bergas z Grodziska.
EICHENER BORN: Grünberg z Sremu, Sachs z Kalisza.
W MIESZKANU PRYWATNEM: Olszewski z Sremu Stary Rynek 88.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Lipca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Na Lipiec $31\frac{2}{3}$ pien. i list., na Lipiec Sierpień $31\frac{2}{3}$ pien. i list., na Sierpień Wrzesień $31\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $32\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $33\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad Grudzień $33\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) spada. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Lipiec $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Sierpień $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Wrzesień $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Paźdz. $14\frac{1}{4}$ pien. i list., na Listopad $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{7}{8}$ pien., na Grudzień $13\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{8}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Lipca.

Pszenica 50—58 tal.

Żyto na Lipiec i Lipiec Sierpień $36\frac{3}{8}$—$35\frac{7}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $36\frac{5}{8}$—36 tal., na Wrzesień Paźdz. $37\frac{7}{8}$—$\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—33 tal.

Groch do gotowania 41—48 tal.

Groch na pastwę 41—48 tal.

Rzepik zimowy 80—88 tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień $13\frac{1}{6}$ tal, na Sierpień Wrzesień $13\frac{5}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{12}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. List. $13\frac{11}{24}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{11}{24}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień $15\frac{1}{12}$ do $14\frac{23}{24}$ tal., na Sierpień Wrzesień także, na Wrzesień Paźdz. $15\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{1}{8}$—15 tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 22. Lipca 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	1	3	2	2	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	11	3	1	12	6
Żyta lżejszego	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	5	—	3	11	3
Rzepik zimowy	3	—	—	3	10	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	1	25	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 21. Lipca	14	2	6	do	14	7	6
„ 22. „	14	2	6	„	14	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.